

PRZERWANY HEJNAŁ



Działo się to bardzo dawno temu w Krakowie. Stary trębacz z wieży mariackiej nie mógł spać. Dręczyły go złe przeczucia. Wciąż myślał o Tatarach, którzy napadają na okoliczne wsie i miasta. Postanowił wejść na wieżę.

Siedział więc na wieży mariackiej i spoglądał przez hejnałowe okienko. Było cicho i spokojnie.

– Może jeszcze trochę pośpię – pomyślał trębacz.



Ale sen nie nadchodził. Spojrzał więc jeszcze raz przez okienko i nagle spostrzegł poruszające się w oddali cienie. Przetarł oczy.

– Matko Boska! To Tatarzy! Zaskoczą śpiących mieszkańców! – krzyknął przerażony.

Nie zastanawiał się dłużej. Chwycił trąbkę i zaczął grać hejnał, a grał głośniejsze niż zwykle.



Krakowianie zerwali się na równe nogi.

– Co się dzieje? Dlaczego hejnał brzmi jak alarm? Do świtu jeszcze jest dużo czasu! – wołali przestraszeni.

Wybiegli z domów i zrozumieli, co się dzieje.

